OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.



Czy zakon marjawicki może być rozwiązany?

Patrz odpowiedź na str. 3-ej.

ROK VI. | ŁÓDŹ SOBOTA, 29 WRZEŚNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR 27;

Proces Marjawitów w Płocku.

Żona Kowalskiego „mateczka“ Wiłucka, pochodzi z religijnej katolickiej rodziny, która z nią zerwała wszelkie stosunki.

Jedna z „mandolinistek“ chce być gwiazdą filmową w Hollywood.



Izabella Wiłucka.

Płock, 29 września.

W procesie marjawickim obok arc. Kowalskiego wielką rolę odgrywa pierwsza jego żona Izabela Wiłucka. O jej przeszłości i o wstąpieniu do marjawitów obiegają w Płocku niezmiernie ciekawe szczegóły.

Wiłucka pochodziła ze znanej rodziny ziemiańskiej, hołdującej zasadom wiary katolickiej. Ojciec jej **jest najczystszej wody katolikiem, przyczem sama Izabela wyróżniała się gorąco pobożnością i była uważana w swej parafji za najwierniejszą katoliczkę.**

Opowiadają np., że, gdy Izabella przyjeżdżała do Płocka, omijała klasztor marjawicki, jak djabeł święconej wody, przechodząc na drugą stronę ulicy.

Pewnego razu Wiłucka przyjechała do Płocka i zamieszkała u swych krewnych.

Gdy po dwóch miesiącach zaniepokojeni rodzice nie otrzymywali od córki żadnych wiadomości, wysłali do niej list, na który nie otrzymali odpowiedzi.

Wówczas ojciec Wiłuckiej przyjechał do Płocka i tu ku wielkiemu swemu przerażeniu dowiedział się, **że córka jego wstąpiła do zakonu marjawitów.**

W rodzinie Wiłuckiej zapanowała z tego powodu wielka rozpacz. Matka na wieść o wstąpieniu córki do zakonu marjawitów **dostała ataku nerwowego i przez dłuższy czas musiała leżeć w łóżku.**

Tak samo ojciec **rozchorował się wskutek zmartwienia i wysłał list** do Płocka, prosząc córkę o przyjazd, gdyż matka jest ciężko chora. Wiłucka **odparła listownie, iż do rodziny powrócić nie może, gdyż musi spełnić Wolę Bożą.**

Jak twierdzą wtajemniczeni ojciec zerwał wszelkie stosunki ze swą córką, **która również ze swej strony oświadczyła, że niema nic więcej wspólnego ze swoją rodziną.**

O czem marzą „mandolinistk.“?



DWIE MANDOLINISTKI, PRZYSŁUCHUJĄCE SIĘ ROZPRAWIE SĄDOWEJ
Od lewej ku prawej 1) **Fijałkowska Halina** 2) **Osnówna,** zwana przez Kowalskiego podczas pieszczot „Pućką Czarnulką“.

Korespondent „Expressu“ zwrócił się wczoraj do trzech mandolinistek, biorących udział w procesie, jako św. oskarżenia, w których najstarsza liszy lat 17, z zapytaniem, co mają zamiar robić po skończonym procesie, skoro zaszłe wypadki do pewnego stopnia skrzywiły linję normalnego ich istnienia.

Oto odpowiedzi:

— Żałuję bardzo tego, co się stało. Niestety, z mojej winy zostałam wciągnięta w proces, kiedy miałam zamiar oderwać się od świata, nic nie mieć wspólnego z jego sprawami i żyć skromnie w klasztorze, jako zakonnica. **Dziś porzuciłam życie klasztorne, bo widzę, że daleko odbiega ono od ideału. Szczytem moich marzeń jest obecnie zostać artystką filmową. Czy jednak będę miała kiedyś tyle pieniędzy, by pojechać do Hollywood, to rzecz bardzo wątpliwa.**

— Ja nie myślę o żadnej karjerze. Za kilka lat chcę wyjść za mąż i mieć dzieci, ale nie mistyczne, bo będę je bardzo kochała.

—Ja (powiada Marysia) pragnę poświęcić się muzyce. Nie chcę jednak być mandolinistką, marzę o skrzypcach!...

Dalsze zeznania ks Pągowskiego.

Jak się dowiaduje nasz specjalny wysłannik z Płocka, św. ks. **Pągowski,** były ks. marjawicki, obecnie proboszcz w Zgierzu, ma stanąć poraz trzeci przed sądem w Płocku w charakterze świadka w najbliższą środę.

W dniu tym nastąpi cały szereg konfrontacji ks. Pągowskiego z kilkoma świadkami.

Konfrontacja ta będzie miała zasadnicze i bardzo ważne znaczenie dla dalszego biegu procesu.

Adw. Kobyliński **„pogromca Pągowskiego“,** jak nazywają go w kuluarach sądowych, przygotowuje już cały arsenał dokumentów i aktów, które rzekomo zbiją wszystkie dotychczasowe zeznania tego świadka.

Przedstawiciele „kościoła narodowego“ interesują się procesem.

Jak donosi nasz płocki przedstawiciel, w dniu wczorajszym przybyli do Płocka i ukazali się w kuluarach osoby, należące do t. zw. **kościoła narodowego.**

Kościół narodowy jest sektą chrześcijańską, pozostającą pod kierownictwem **arc. Hodura.** Posiada on zwolenników w Zagł. Dąbrowskim, Małopolsce Zachodniej i Ameryce północnej wśród emigrantów.

Duchowieństwo kościoła narodowego, prowadzi w kuluarach sądowych ożywioną rozmowę z duchowieństwem marjawickim, przyczem zewnętrznie różnią się od nich sutanną, którą noszą w kolorze czarnym podobną, jak i duchowni rzymsko - katoliccy.

W rozmowie z przedstawicielami „Expressu“ duchowni kościoła narodowego oświadczyli, że arc. Hodur bardzo interesuje się przebiegiem całego procesu i przysłał ich tu, aby się dowiedzieć szczegółów obrony, jak i oskarżenia.

Ks. Tułaba będzie bronić swego honoru.

Jak się dowiaduje specjalny **wysłannik** „Expressu“ obrońca oskarżonego **ks. Tułaba** przygotowuje obfity materjał, który ma zamiar umieścić w prasie polskiej w celu wykazania swej niewinności, co do zarzucanych mu w jego mniemaniu oszczerstw.

Ks. Tułaba posiada wyroki sądowe, stwierdzające, że wszelkie ataki, kierowane przeciw niemu **są bezpodstawne i** mają na celu szykanowanie obrońcy oskarżonego.

Jak wiadomo, Tułabie **zarzucali na Litwie mniejwięcej te same czyny, jakie obecnie skierowane są przeciwko arcybiskupowi marjawickiemu w Płocku.**

Ks. Tułaba stawał już bowiem przed sądem w Kownie jako „aferzysta, rozpustnik, szpieg“. Ze wszystkich tych spraw, jak oświadcza, wyszedł zwycięsko i obecnie chce umieścić w prasie polskiej dowody stwierdzające jego niewinność.

Adw. Śmiarowski opuszcza Płock na 2 dni.

Jak się dowiaduje nasz korespondent z Płocka, obrońca oskarżonego adw. Śmiarowski w przyszłym tygodniu ma kilka spraw w Warszawie i z tego względu będzie musiał opuścić Płock na dwa dni t. j. wtorek i środę.

Adw. Śmiarowski zwrócił się do sądu z prośbą aby w ciągu tych dni badano świadków mniej ważnych, co do których adw. Śmiarowski nie ma żadnych zasadniczych pytań. Sąd przychylił się do prośby obrońcy i postanowił we wtorek i środę badać tylko świadków, którzy nie posiadają istotnego znaczenia dla adw. Śmiarowskiego.

Płock podzielony na dwa obozy.

Płocki korespondent „Expressu“ telefonuje:

Stanowisko społeczeństwa płockiego wobec wypadków, związanych z procesem, jest podzielone. Społeczeństwo rozpadło się na dwa obozy. Pomiędzy katolikami i marjawitami zostały zerwane wszelkie stosunki, nawet prywatne i to nietylko, o ile chodzi o prosty lud, ale nawet w sferach inteligencji.

Gigantyczne imprezy czynią z Berlina „wielką stolicę“.

W „Pałacu Narodów“ każdy naród znajdzie „kawałek“ swojej ojczyzny.

Berlin, we wrześniu.

Punktem ambicji dzisiejszych berlińczyków jest stworzenie z Berlina największego centrum światowego w Europie. **Uczynić z Berlina największą stolicę, któraby przewyższała Paryż i Londyn, — a przynajmniej... dorównywała New - Yorkowi** — oto główna nuta marzeń berlińczyków. Sadzi się więc Berlin na coraz to nowe urządzenia, — na coraz większe urozmaicenia, byle tylko tempo życia stolicy niemieckiej jaknajwydatniej wzmocnić i podnieść do takich rozmiarów, któreby z jednej strony imponowały całej Europie, — z drugiej zaś ściągały uwagę wszystkich tylko.... na Berlin.

Całe życie nadszprewańskiej stolicy stoi też już od dość dawna pod tem hasłem. — A więc powstają na miarę amerykańską zakrojone przedsiębiorstwa, których celem jest jaknajsilniejsza rozbudowa życia Berlina i stworzenie atmosfery światowej stolicy, kotłującej potężnym rytmem życia. — Czy to chodzi o tempo ruchu ulicznego, czy też o organizację najrozmaitszego sortymentu lokali rozrywkowych, — czy też wreszcie nawet o... reklamę świetlną, — wszędzie, na każdym kroku, w każdym najdrobniejszym nawet szczególe ujawnia się ta dążność prześcignięcia wszystkich innych stolic i choć nadania Berlinowi najbardziej oryginalnego i pociągającego charakteru.

W roku bieżącym poczyniony został w tym kierunku znowu jeden poważny krok naprzód. — Oto w centrum Berlina na placu Poczdamskim zorganizowane zostało przedsiębiorstwo, które stać ma się główną atrakcją Berlina i ma być czemś tak oryginalnem, czego w innych stolicach napewno spotkać nie będzie można. — Tak przynajmniej przypuszczają berlińczycy. — Przedsiębiorstwem tem jest: **„Pałac narodów“**, który w ostatnich dniach otwarty został w Berlinie.

„Pałac narodów“... Sama nazwa mówi już za siebie. — W olbrzymim 6-piętrowym budynku, w którym do tej pory mieściły się biura agencji filmowej „Ufy“ otwarte zostały olbrzymie sale rozrywkowe, w których poszczególne narody znaleźć mają to wszystko, co najbardzie jest miłem w ich ojczyźnie. A więc jest tak zwana „sala wiedeńska“ z wszelkiemi urządzeniami, przypominającemi najbardziej znane lokale wiedeńkie, z... altanami, — prawdziwym „Heurigerem“, z wiedeńską kuchnią i wiedeńskiemi piosenkami....

Dalej następuje „sala hiszpańska“. — Tutaj wiodą prym hiszpańskie tancerki i hiszpańskie gitary... A wszystko oczywiście przy hiszpańskiem winie.

Na następnym piętrze pomieszczona została typowa gospoda węgierska. **Są tam więc nieodstępni cyganie, tancerki, wywijające czardasza, oraz gulasz i... papryka. — Węgry zatem w „pełnem wydaniu“..**

Z kolei następują: sala dzikich prerji zaoceanicznych, dalej „sala turecka“, oraz wspaniała „sala okolic nadreńskich“. Każda z tych sal kończy się widokiem, malującym w charakterystyczny sposób okolice, które ma imitować.

A wreszcie pod kopułą olbrzymiego gmachu pomieszczone zostało urządzenie, wspólne wszystkim współczesnym narodom, a więc wielka sala balowa, z jazz-bandem, charlestonem i dancingiem. Całość zaś urozmaicają ponadto występy wesołej rewji.

Jak zatem widzimy impreza zakrojona została zaiste na szeroką skalę i jest naprawdę oryginalna. — A wszystko tylko dlatego, by życie Berlina jaknajbardziej urozmaicić, — ściągnąć nań najsilniejsze zainteresowanie i jaknajliczniejszy przypływ zagranicznych gości, dla których Berlin stać by miał się nową, wielką światową stolicą. Tak, jak do tej pory Paryż...

Na tem jednak nie wyczerpuje się program urozmaiceń, przygotowywanych przez Berlin. Obok „pałacu narodów“ otwarty został w ostatnich dniach jeszcze jeden na wielką skalę zakrojony przybytek. Jest nim lokal **„Alkazar“.** Pod tą tajemniczą nazwą kryje się ciekawe przedsiębiorstwo teatralne, które w jedną całość łączy rewję, variete, kabaret i kino. A zatem znowu „coś“ oryginalnego, coś, co Berlin wyróżniać ma z pośród innych stolic.

Wśród tych wielkich przygotowań i urozmaiceń powstał jednak w ostatnich dniach silny zgrzyt, który na entuzjastyczne plany podziałał jak zimny tusz! Zgrzytem tym jest podana ostatnio przez odpowiedzialne czynniki budowlane wiadomość, stwierdzająca, że centrum Berlina, jego najstarszej i najpiękniejszej dzielnicy, grozi zawalenie się... Oto skutkiem usuwania się gruntu, oraz **skutkiem gnicia fundamentów, założonych na bagnistych terenach, duży szereg najpoważniejszych gmachów państwowych i prywatnych jest w niebezpieczeństwie!** Wiadomość ta wywołała niezwykle silne wrażenie. Wspaniałe plany i sny o wielkości zostały zagrożone... To też powszechnie woła się dziś w Berlinie: **Trzeba ratować Berlin...**

Konferencja rozbrojeniowa w Genewie w karykaturze.



BENESZ (Czechosłowacja), TANCUS (Węgry), BERNSTOFF (Niemcy), PAUL BONCOUR (Francja).

O czem Łódź mówi?

Kupcom łódzkim, — pomimo chłodów jesiennych, — „robi się wciąż gorąco“ na widok terminów akceptów, które otrzymują od klijenteli.

Obecnie wystawiane są weksle, które będą płatne lub zostaną zaprotestowane, w okresie pięknych dni lipcowych.

Nic więc dziwnego, że taki dziewięcio- czy dziesięciomiesięczny weksel wędruje przez nieskończoną ilość rąk.

W tych dniach u jednego z rejentów oddano do protestu weksel, który miał 30 żyr na 4 allonge'ach.

Jeden chyba z 30 żyrantów weksel ten wykupi... Chociaż — nic nie wiadomo...

#

W jednej z prywatnych klinik łódzkich istnieje tradycją uświęcony zwyczaj, iż jeden z głównych współudziałowców tej kliniki informuje się prywatnie o stanie materjalnym pacjenta lub pacjentki, którzy leczą się w tej klinice, i stosownie do zebranych informacji preparuje rachunek.

Ostatnio w klinice tej leczył się właściciel kilku pokaźnych nieruchomości p. E., który przeszedł operację ślepej kiszki.

Widocznie informacje o p. E. nie były ścisłe, gdyż wystawiony mu rachunek za operację i kurację nie był zupełnie wygórowany.

Traf chciał, iż p. E. spotkał się z owym współwłaścicielem kliniki p. Old. u wspólnych znajomych i razem zasiedli do gry.

P. E. przegrał znaczną sumę — p. Old. wygrał ją.

Pomimo to zmartwienie p. Old., gdy dowiedział się, że p. E. jest człowiekiem b. zamożnym nie miało granic... Wszak wystawiony w lecznicy rachunek mógł być znacznie wyższy...

#

Dawno już nie mówiono w Łodzi o przesunięciach na wyższych stanowiskach w urzędach państwowych i komunalnych.

Wraz z nastaniem chłodów jesiennych odżyły wersje o przesunięciach na wyższych stanowiskach w administracji szkolnej, izbie skarbowej i t. d.

Równocześnie „obsadzono“ już stanowisko dyrektora, wicedyrektorów i naczelników sekcji w przyszłej łódzkiej izbie handlowo - przemysłowej... Zwłaszcza łączy się osobę przyszłego dyrektora z osobą obecnego komisarza wyborczego.

#

Przed trzema laty sensacją dnia był w Łodzi nagły wyjazd znanego przemysłowca, człowieka żonatego, że znaną w szerokich kołach, panną W. G.

Gwarancją trwałości tego konkubinatu miała być suma 5 tys. dolarów, którą p. B. złożył na nazwisko p. W. G. w jednym z banków.

W bieżącym tygodniu p. B. powrócił do Łodzi, panna W. G. pozostała w Wiedniu, a majątek jej zwiększył się o 5 tys. dolarów.

Kobieta jest droższa o 120 procent niż w roku 1914.

Ile to kosztuje w Anglji, jeżeli się chce być elegancko ubraną kobietą?

„O 120 proc. drożej, aniżeli w 1914 r.“ — twierdzi angielskie ministerstwo pracy.

Nieprawda — zaprzeczają wielkie firmy konfekcyjne — sprawa przedstawia się inaczej. To nie my podrożyliśmy konfekcję, lecz moda spowodowała tak znaczną podwyżkę budżetu toaletowego.

Dawniej kobieta, gdy nabyła za pewną kwotę bielizny, sukien i okryć, wystarczyło jej to na szereg lat, a nawet nieraz pozostawiała je w spadku dzieciom.

Obecnie moda zmienia się co sezon, materjały są przytem lekkie, delikatne, mało solidne i szybko niszczą się. Przecież pończoch jedwabnych nie można nosić tak długo jak bawełnianych, a powiewne „dessous“ z jedwabiu, batystu lub koronek nie mogą pod względem trwałości wytrzymać konkurencji z solidną bielizną płócienną.

Nic tedy dziwnego, że kobieta o wiele więcej ma wydatków toaletowych.

Energiczna walka z cholerą.

Lekarz kanadyjski opanował epidemje w Indjach.

Rząd brytyjski, pragnąc zmniejszyć intensywność epidemji cholery w Indjach, polecił lekarzowi kanadyjskiemu dr. Feliksowi d'Herelle, aby poszukiwał środków zaradczych, celem zwalczania tej choroby zabójczej.

Już od dawna znano w Londynie prace tego wybitnego lekarza, który zwrócił na siebie szczególną uwagę odkryciem w roku 1917, kiedy był kierownikiem laboratorjum w instytucie Pasteura w Paryżu, pochłaniacza bakterji cholerycznych. Jak wiadomo, pochłaniacz tych bakterji jest istotą żyjącą, która może znaleźć się w organiźmie ludzkim lub bywa doń sztucznie wprowadzana, i która się tam odżywia, pochłaniając bakterje czyli zarodki chorobotwórcze. Pochłaniacz bakterji jest mniej lub więcej czynny zależnie od struktury organizmu jak i kultury doń zastosowanej.

Wyniki, osiągnięte na mocy doświadczeń z pochłaniaczem bakterji, które zostały ogłoszone przez dr. d'Herelle, przekroczyły najśmielsze oczekiwania. Epidemje zostały wytępione z nadzwyczajną szybkością, przyczem śmiertelność wskutek cholery spadła z 60 proc. do 8 proc.

Co usłyszymy przez radjo dziś, w sobotę 29 go września?

12.00—13.00 — Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00—13.10 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10—15.00 — Przerwa. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20—17.00 — Przerwa. 17.00—17.25 — Odczyt p. t. „Co o kosmetyce każdy wiedzieć powinien“ (Dział „Higjena-Medycyna“) — wygł. dr. M. Biernacka. 17.25-17.50 — Odczyt p. t. „Co możemy obserwować na niebie w m. październiku“ — wygł. dr. Jan Gadowski. 18.00—19.00 — Program dla dzieci. Audycja zespołowa. Bajka japońska p.t. „Święto księżyca“ pióra M. Juszkiewiczowej z oryg. ilustracją muzyczną, wzorowaną na motywach ludowych. 19.30 —19.55 — „Radjokronika“ — wygłosi dr. Marjan Stępowski. 19.55—20.05 — Komunikat rolniczy. 20.05—20.30 — Przemówienie p. t. „Kilka słów o działalności Polskiego Białego Krzyża, i znaczenie jego prac dla armji Polskiej“ — (org. przez Warszawski Oddział P. B. K. z racji „Tygodnia Białego Krzyża“). — 20.30 — Operetka G. Jarno p. t. „Krysia Leśniczanka“. Wykonawcy. Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszyka, Zofja Dobrowolska-Pawłowska, Michalina Makowiecka, Al. Wasiel i inni 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 Komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej (P. A. T.). 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.30—23.30 — Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“. Orkiestra pod kier. Roszkowskiego. 1. B. Rose: J. V. Monaco: Beant iful Face. 2. L. Sinon, Ash: Gen Na Get A Girl 3. J. Petersburski. Wanda — tango. 4. A. Johson: Over and Under. 5. L. Forbstein: What's Use Of Crying? 6. H. Love: Madelon — blues. 7. R. Wiedoeft: Valse marilyn. 8. H. Ralton: The Dolly Brothers. 9. R. Stolz. Boston. 10. Z. Karasiński, Kataszek: O Dolores. 11. S. Panizzi: Alma mia — tango. 12. Gounod — Lange: Fust — foz.

Czy zakon marjawicki może być rozwiązany?

Przedstawiciele „Expressu" w Płocku zainteresowali się sprawą, jakie mogą być konsekwencje dla zakonu marjawitów w razie skazania Kowalskiego w bieżącym procesie.

Ze sfer bardzo kompetentnych otrzymaliśmy następujące wyjaśnienia:

— Samo skazanie Kowalskiego nie może pociągnąć za sobą dla zakonu, który jest osobą prawną, żadnych ujemnych skutków.

Gdyby natomiast w toku rozpraw okazało się, że w klasztorze panowała zorganizowana rozpusta, władze prokuratorskie miałyby prawo wszcząć dochodzenie również przeciw tym osobom.

Jak dotychczas nie wydaje mi się to prawdopodobne, ponieważ zdaje się, że dowody byłyby minimalne i niewystarczające.

W każdym razie rozwiązanie zakonu Marjawickiego mogłoby być tylko dziełem władz administracyjnych.

Na początku procesu bawili w Płocku delegaci min. spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, natomiast nie było delegata, min. wyznań religijnych, które przedewszystkiem zainteresowane jest w sprawie wyznania marjawickiego. Sądzę, że w każdym razie te kwestje omawiane są szczegółowo w kołach rządowych.

Proces płocki sfilmowany.

W dniu wczorajszym sensację w kuluarach wywołało pojawienie się reżysera i operatora filmowego doświadczalnej wytwórni w Warszawie „Aktualności krajowe i zagraniczne".

Reżyser wytwórni p. BRUNO BREDSCHNEIDER wraz z operatorem p. HENRYKIEM MISZEWSKIM dokonali szeregu ciekawych zdjęć filmowych.

Przedewszystkiem utrwalili na taśmie filmowej korespondenta płockiego „Republiki" wraz z korespondentem „Expressu Porannego" w chwili, gdy obydwaj dziennikarze przeprowadzają wywiad z p. Bredschneiderem.

„Filmowcy" poza tem dokonali zdjęcia gmachu sądowego, kuluarów, sali sądowej, świadków i oskarżonego wraz z jego małżonką.

Zdjęcia te wejdą do filmu „Tygodnia aktualności" wyświetlanego na ekranach polskich i zagranicznych.

Prawdopodobnie już w niedzielę zdjęcia te ukażą się na ekranie w Łodzi.

Przyjazd reżysera i operatora filmowego świadczy dobitnie o zainteresowaniu jakie budzi proces marjawicki wśród najszerszych warstw polskiego społeczeństwa.

Rehabilitacja Jakubowskiego.

Berlin, 29 września.

Głośna sprawa robotnika polskiego Jakubowskiego, który został stracony wyrokiem sądowym za rzekome zabicie młodego chłopca, zaczyna przybierać obecnie zupełnie inne formy, które mogą zadecydować i zupełnie zrehabilitować śmierć Jakubowskiego.

Dwaj bracia Fryc i August Nogen oraz ich matka złożyli dziś przed sędzią śledczym sensacyjne zeznania, przyznając się do morderstwa swego brata.

Matka oświadczyła, iż wiedziała o zamiarach synów zamordowania brata i dlatego usiłowała wyjechać. Nadmienić należy, iż wyrok skazujący Jakubowskiego oparty był na zeznaniach braci Nogen.



Z sali sądowej w Płocku.

Zeznanie jednej z sióstr-marjawitek.

Rys. specjalnie dla „Expressu" St. Dobrzyński.

Dzień dzisiejszy zapowiada się niezwykle ciekawie.

Płocki korespondent „Expressu" telefonuje:

Dziś rano do prokuratora przy sądzie okręgowym w Płocku zgłosili się świadkowie oskarżenia Dziewulski, Banasiak i trzy mandolinistki, prosząc go, o złożenie sądowi wniosku o konfrontację przed sądem ze św. Nowakowskim. Jak donosiła już dzisiejsza „Republika", św. Nowakowski złożył bardzo nieprzychylne dla świadków oskarżenia zeznania, rzucające na cały szereg ich czynów cień.

O godzinie 9,30 zrana przyjeżdża oskarżony arc. Kowalski powozem, zaprzężonym we dwa konie przed gmach sądu. O godzinie 10-ej komplet sędzowski wchodzi na salę. Pierwszy zeznaje w dalszym ciągu świadek K o m o r o w s k a, żona ks. marjawickiego Feldmana, oraz K o p y c y ń s k a, marjawitka, wychowawczyni internatu marjawickiego.

Spodziewana jest w dniu dzisiejszym konfrontacja między ks. Dziewulskim, byłym marjawitą, a ks. Nowakowskim, który w dniu wczorajszym w czasie zeznań oświadczył, że ks. DZIEWULSKI W 12 ROKU ŻYCIA ZOSTAŁ WYDALONY ZE SZKOŁY ZA CZYNY NIEMORALNE, A Z KLASZTORU MARJAWICKIEGO WYSTĄPIŁ Z POWODU PEWNYCH DRASTYCZNYH KONIECZNOŚCI.

W czasie konfrontacji sprawa ta ma być dostatecznie wyjaśniona.

Charakterystycznem jest, że w dniu dzisiejszym, zeznają świadkowie, którzy w myśl planów pierwotnych mieli zeznawać 22 września, A WIĘC PRZED 7 DNIAMI. Całkowite przesłuchanie świadków miało być ukończone, w myśl tych samych planów, 25 września.

Ze względu na to, że obecnie z każdym dniem liczba świadków wzrasta, proces marjawicki potrwa jeszcze conajmniej tydzień, a przemówienia stron nastąpią najwcześniej dopiero w sobotę lub poniedziałek.

Tragedja w kinie.

Młoda dziewczyna pod wpływem tragedji rodzinnej dostała obłędu.

Z Krynicy donoszą:

Podczas wyświetlania w budynku teatralnym filmu „Żyd wieczny tułacz", rozległ się nagle na widowni krzyk jakiejś niewiasty, wołającej uparcie: „Jestem chrześcijanką!" i żegnającej się na bożnie.

W sali powstał popłoch, który jednak rychło ustąpił miejsca zaciekawieniu.

Wezwano posterunkowego i odprowadzono panienkę na posterunek, gdzie okazało się, że jest to 18-letnia Rachela Bornsteinówna z Warszawy, bawiąca w Krynicy z zamężną siostrą i zamieszkała w pensjonacie „Astoria".

Ponieważ dziewczyna zdradzała stan anormalny, wezwano siostrę i wówczas dowiedziano się o całej tragedji, która była przyczyną nagłego jej obłędu.

Bornsteinówna ukończyła właśnie gimnazjum, gdy nagle spadł na nią straszny cios: w ciągu jednego tygodnia utraciła oboje rodziców. Pod wpływem rozpaczy popadła w chorobę nerwową. Wywieziono ją do Krynicy, gdzie jednak choroba czyniła dalsze postępy, aż doszło do obłąkania.

Nieszczęśliwe dziewczę nazajutrz odwieziono do Warszawy i umieszczono w sanatorjum.

Dzieci w szponach komunistów

Rozdają „bibułę" i odezwy na ulicach Wilna.

Z Wilna donoszą:

Wileńskie organizacje komunistyczne w ostatnich dniach rozpoczęły żywą agitację propagandową.

Do rozszerzania odezw **używa oni małoletnich dzieci**, które podejmują się tego z głupoty, częstokroć nie wiedząc nawet, że popełniają jakieś przestępstwo.

W przeciągu kilku dni władze policyjne **przytrzymały kilkanaście takich dzieci rozdających odezwy.**

Bibułę skonfiskowano, do odpowiedzialności zaś zostaną pociągnięci przedewszystkiem rodzice. Oczywiście równocześnie policja czyni starania, celem „nakrycia" hurtowników tej zakazanej bibuły.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Ostatni świadkowie oskarżenia.

Nasz wysłannik z Płocka (J. B.) telefonuje:

Były ksiądz marjawicki Konstanty Dziewulski, zeznawał wczoraj, jako świadek oskarżenia przeszło cztery godziny przy drzwiach zamkniętych.

W pewnej chwili w czasie zeznań świadka wyszedł z sali sądowej na kurytarz obrońca Kowalskiego adw. Śmiarowski.

Korzystając z okazji, zwróciłem się do adwokata Śmiarowskiego z prośbą o zdeklarowanie swej opinji o świadku.

Adwokat Śmiarowski odparł:

— Jest to jedyny rzeczowy świadek oskarżenia. Mówi spokojnie, bez egzaltacji i rzeczowo. Przemówienie jego było dla nas niespodzianką. Nie znaczy to jednak, że nie zdołaliśmy zbić jego wywodów.

Jak się dowiaduje, na świadku Dziewulskim kończy się długi korowód świadków oskarżenia.

Pozostała jeszcze jedna siostra marjawitka Korfówna, która ma zeznawać przeciwko oskarżonemu, lecz siostra Korfówna jest chora i leży w szpitalu, wobec czego zeznania jej będą musiały być odłożone do przyszłego tygodnia.

Prócz niej zeznawać ma jeszcze przeciwko oskarżonemu powtórnie ks. Pagowski, który wczoraj wyjechał do Zgierza i ma się stawić na każde wezwanie telegraficzne.

Od dziś więc mają zeznawać świadkowie obrony.

W NOTESIE REPORTERA

Atak szału.

K—CIK — 2 — 29.9.28
ATAK SZAŁU C

55-letni Mateusz Czart, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 61, chory umysłowo w czasie ataku szału poderżnął sobie gardło brzytwą. Wezwane pogotowie w stanie ciężkim przewiozło go do zborni miejskiej.

Przejechanie.

Wczoraj na ulicy Nowomiejskiej przed domem nr. 19 został przejechany przez samochód 52-letni Dawid Rafałowicz, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 82. Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie przewiozło go do domu.

Dziecko bez opieki.

2-letni Ryszard Chorążek (Brzezińska 36) pozostawiony bez żadnego dozoru wychylił się z okna i wypadł na podwórze doznając ciężkich obrażeń cielesnych. Pogotowie udzieliło dziecku pomocy lekarskiej.

Przez monokl.

Mówcie, panowie, co chcecie —
Ja wam jedynie to powiem,
Że szofer — to chłop morowy,
Tryska weselem i zdrowiem.

Cwany, galanty i zdrowy
I dziarski, jak młody ułan,
Wzięcie u kobiet? Sie wi sie:
Jak sam hiszpański don — Juan.

Mamka, czy nawet kucharka,
Lub guwernantka, czy młodsza,
Jeśli ma swego szofera —
Do szczęścia — nic jej nie potrza.

Nikt więc się dziwić nie będzie,
Że Fela, anioł — dziewczyna
Kocha się w młodym szoferze
(Wiecie: wszak krew — nie benzyna).

A szofer — też się nie oparł
(Widać nie działał hamulec)
Spojrzał na dziewczę raz jeden
I — trudno — musiał jej ulec.

Tak do się lgnęli piekielnie,
Tak się kochali zawzięcie,
Że on ją „woził" taksówką
Na spacer przy każdem święcie.

A czasem, czasem, gdy Amor
Do młodych ostro się brał — to
Gniazdkiem miłości ich było,
Stojące na rogu auto.

Ach, gdyby licznik taksówki
Zechciał dokładnie tak „wybić",
Ile ją razy całował
I ile — ściskał za kibić!

A, co tam! Grunt — „się kochali"
Lecz ta gnębiła ich zmora,
Że panna Fela też miała
Innego adoratora.

„Tamten" był tym „od ożenku"
A szofer „tym od miłości"
„Tamten" coś wiedział, więc pękał
Z niewysłowionej zazdrości.

Nie mógł ich jednak przyłapać
Na tym... ten tego... uczynku
Więc — co jest godne pochwały
— Zalewał robaka w szynku.

Raz się w niedzielę tak wstawił
Zagrychą no i żubrówką,
Że miast „na piechtę" do domu
Musiał pojechać taksówką.

Zlustrował wszystkie maszyny,
U jednej drzwiczki otwiera
— „Jazda na Rynek Bałucki"!
Zawołał tak do szofera...

Lecz nagle ryknął: „Cholera"!
Głosem tak pełnym boleści,
Że licznik — było nie było
Wystukał: złoty czterdzieści.

A co! A kogo? Co było?
Kto komu „cyferblat" okuł
Tego nie powiem... Bo poco?
Niech to dopowie protokuł:

— — — — — —

Zawezwano pogotowie do Marcina Żegockiego i Filipa Murocha, którzy podczas bójki odnieśli szereg ran tłuczonych Odwieziono ich w stanie niebudzącym obaw do szpitala. —luk—

Rozdzielone „siostry sjamskie".

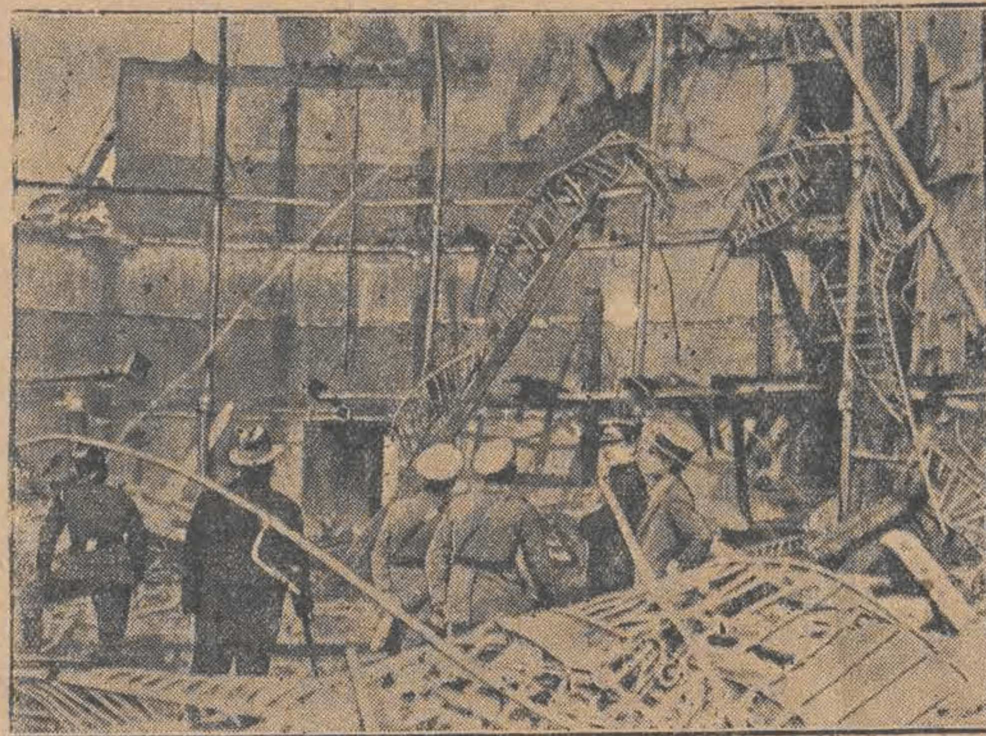
Amerykańskie „siostry sjamskie" Małgorzata i Marja Gibb, zażądały niedawno by je rozdzielono, przy pomocy operacji. Konsilium lekarzy orzekło, iż taka operacja jest możliwą, poczem sławny chirurg nowojorski dokonał tego, ciekawego eksperymentu.

Po operacji siostry czują się jednak nie świetnie i wciąż jeszcze leżą w szpitalu. Lekarze jednak mają nadzieję, że niedługo zdrowie ich się poprawi.

Siostry Gibb, zarabiały dotychczas dobrze, pokazując się w tamtejszych kabaretach. Obecnie będą musiały poszukać innego, zajęcia. Bezpośrednią przyczyną chęci rozdzielenia się była miłość ich do pewnego urzędnika, poznanego w kabarecie. z

Siostry przykute do siebie tem namiętniej kłóciły się ze sobą, aż życie takie ostatecznie im zbrzydło.

Z katastrofalnego pożaru teatru w Madrycie.



Trzeciego dnia po wybuchu pożaru płonęła jeszcze widownia.

Amator esencji octowej po 3 latach odp kutuje za winę.

Łódź, 29 września.

Przed trzema laty firma ekspedycyjna braci Szczecińskich przy ulicy Przejazd padła ofiarą wyrafinowanego oszustwa.

Do ekspedycji tej zgłosił się jakiś młodzieniec, jako przedstawiciel składu B. Karasia, celem odbioru 104 balonów esencji octowej, nadesłanych dla powyższej firmy. Młodzieniec przedstawił odpowiednie upoważnienie, to też odadno mu towar. Dopiero w kilka dni później gdy p. Karaś zażądał, by mu nadesłano transport esencji octowej, wyszło na jaw oszustwo. Bracia Szczecińscy zwrócili się do policji. Okazało się jednak, że w międzyczasie oszust, niejaki Józef Tajtalbaum, wyjechał z Polski. Wysłano za nim listy gończe, lecz nie zdołano go schwytać.

Dopiero niedawno Fajtelbaum sam zgłosił się do łódzkiego urzędu śledczego. Oświadczył on, że spędził trzy lata w Palestynie, a obecnie, gdy powrócił na stałe do kraju pragnie odpokutować za popełnione przestępstwo. Aresztowano go. Wczoraj Fajtelbaum znalazł się przed sądem. Na rozprawie tłumaczył swój czyn ciężką sytuacją materjalną.

— Chciałem wyjechać zagranicę — mówił — więc musiałem w jakiś sposób zdobyć pieniądze.

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Krwawa tęsknota za żoną, która uciekła.

Łódź, 29 września.

Od czterech lat już Jan Zyka bezskutecznie poszukiwał swej żony, która uciekła z kochankiem. Zyka gotów był jej wszystko wybaczyć kochał ją bowiem gorąco i nie mógł sobie bez niej dać rady w życiu. Opuścił się w pracy, gdyż, jak twierdził, nie miał dla kogo pracować, rozpił się i obracał się w najgorszem towarzystwie.

Pewnego wieczoru, wracając z jakiejś knajpy zauważył na ulicy Wólczańskiej przyjaciółkę żony, Władysławę Brunatną.

— Gdzie jest moja żona? — spytał ją.

— Nie wiem.

— Kłamiesz! Ty wiesz! Powiedz, bo cię zabiję! Już dłużej nie mogę żyć bez mojej Hanki!

Brunatna przysięgła mu, że nie wie, gdzie się jego żona znajduje, ale on jej nie wierzył. Gdy dziewczyna, obawiając się, by jej nie pobił, rzuciła się do ucieczki, dogonił ja i zadał jej cios nożem w pierś. Nadbiegła policja. Na widok posterunkowego Zyka sam zadał sobie cios nożem w ramię. Rannym udzielono pomocy lekarskiej. Zyka, który w kilka tygodni później powrócił do zdrowia, został pociągnięty do odpowiedzialności za napaść na p. Brunatną.

Skazano go na 4 miesiące więzienia.



Stanowisko aktora w Polsce a gdzieindziej.

Ze zjazdu międzynarodowego aktorów w Paryżu powrócił delegat polski p. Franciszek Freszel, barytonista opery warszawskiej.

Stwierdza on w interwienie, iż stanowisko społeczne aktorów polskich nie jest jeszcze takie, jak w innych krajach, chociaż złem go nazwać nie można.

Ale np. w Szwecji i Norwegji przedstawiciele aktorstwa zasiadają w Radzie Kulturalnej rzadowej, która ma głos decydujący nietylko w sprawach teatru, ale w sprawach kultury w ogóle.

W Jugosławji wszystkie teatry w ogóle są rządowe, aktorzy zaś zostali zrównani co do stanowiska z urzędnikami.

Czeski rząd wreszcie otacza teatr mocną opieką moralną i materjalną.

Jubileusz Franciszka Molnara.

W kilku wiedeńskich teatrach obchodzono w tych dniach bardzo uroczyście 25-lecie jubileuszu pracy dramatopisarskiej znanego pisarza węgierskiego Franciszka Molnara.

Dramaturg ten — popularny we wszystkich niemal teatrach Europy, a nawet Ameryki, stworzył przez szereg lat działalności swojej niezliczone mnóstwo sztuk, nie odznaczających się naogół wybitną wartością literacką, ale za to w wysokim stopniu „teatralnych". W Łodzi grano niedawno jego „Jedyny ratunek", w czasach przedwojennych powodzeniem cieszyła się sztuka tego pisarza p.t. „Bajka o wilku".

Jubileusz Molnara obchodzony będzie również w teatrach berlińskich.

Meyerhold nie wraca..

Znany reżyser moskiewski Mejerhold, który opuścił Rosję za legalnym paszportem sowieckim, nadesłał do centralnego zarządu sztuki („Gławiskusstwo") pismo, w którem oświadcza, że nie zamierza wracać do Rosji, wobec nie korzystnych dla pracy artystycznej warunków, jakie w państwie sowieckiem panują.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI. „PIENIĄDZ LEŻY NA ULICY".

Dziś teatr miejski występuje z trzecią premjerą sezonu, którą będzie wesoła, pogodna komedja Bernauera i Oesterreichera w przekładzie M. Wileckiego pod frapującym tytułem „Pieniądz leży na ulicy". W obsadzie panie: Karolina Lubieńska, Z. Rodowiczowa oraz panowie: St. Janowski, K. Fabisiak, Z. Karczewski, L. Krzemieński, M. Lenk, M. Melina (jednocześnie reżyser sztuki), J. Mroziński, J. Woszczerowicz. — Dekoracje K. Mackiewicza. Początek o godz. 8 m. 30.

Jutro wieczorem powtórzenie premjery.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „GOLEMA".

Dziś, w sobotę, o godz. 4 po południu ostatnie powtórzenie „Golema" po cenach najniższych.

Pozostałe bilety do godz. 2 w cukierni Gostomskiego, później przy kasie teatru.

„ZAKLĘTA ŻABA I JAŚ CHWAT".

dana będzie jutro na poranku po cenach najniższych Bilety dziś przez cały dzień w cukierni Gostomskiego.

„DZIEJE GRZECHU"

ukażą się jutro o godz. 3 i pół po południu po cenach popularnych.

TEATR POPULARNY.

„Żołnierz królowej Madagaskaru", wesoła krotochwila w 3-ch aktach Dobrzańskiego, dzisiaj po raz pierwszy ujrzy światło kinkietów sceny naszej.

***

W niedzielę 30 b. m. o godz. 12 w południe towarzystwo śpiewacze im. Moniuszki otwiera trzeci sezon popularnych poranków muzycznych cieszących się w poprzednich sezonach zasłużonem poparciem szerokich warstw społeczeństwa z uwagi na doborowy program i nader przystępne ceny.

W niedzielnym poranku niezależnie od połączonych chórów towarzystwa, które przygotowały pod batutą dyr. Karola Prosnaka nader piękny program, wystąpi z programem konkursowym orkiestra sp. akc. I. K. Poznańskiego, solo xylofon p. Krzesiński, solo śpiew p. Władysław Mokrosiński oraz recytacje p. Wandy Hakowskiej, artystki teatru popularnego.

Bilety w cenie od zł. 1.50 do 30 groszy wcześniej nabywać można w kasie teatru.

Król włóczęgów i żandarmi

Były nauczyciel założył związek zawodowy obieżyświatów. Międzynarodowe znaki ostrzegawcze włóczęgów.

Na szosie między Perigneux a Limoges zaaresztowano króla włóczęgów. Żandarmi francuscy, przesłuchując przytrzymanego włóczęgę, byli przerażeni tem, że popełnili obrazę majestatu, aresztując aż króla.

Byli też nieco zdziwieni tem, że w dzisiejszych czasach, w których rewolucje z niejednego możnego pana zrobiły włóczęgę, z włóczęgi wyrósł król.

Król włóczęgów oświadczył żandarmom, że on ma więcej prawa do tytułu królewskiego niż prawdziwi z Bożej łaski królowie, gdyż on doprawdy, nic, prócz łaski od Boga nie żąda, gdy tamci królowie mieli o wiele większe wymagania.

Już choćby z tych słów króla włóczęgów wynika, że nie jest on prostakiem.

I rzeczywiście, ustalono, że przed piętnastu laty **był nauczycielem w jednem z małych angielskich miasteczek prowincjonalnych i został usunięty z posady na skutek intrygi.** Od tej chwili przewędrował daleką drogę, jadł z niejednego pieca chleb, nabył wiele cennych doświadczeń, i wreszcie założył podwaliny **pod związki zawodowych... włóczęgów.** Związki te mają na celu opiekę nad upośledzonymi włóczęgami i obronę ich przed przemocą tych, którzy ich gnębią, a więc w pierwszym rzędzie przed przemocą władz.

Król włóczęgów nie wszystko zresztą chciał powiedzieć policji i dziennikarzom, gdyż pilnie i lojalnie strzeże tajemnic zawodowych.

W plecaku „królewskim" znaleziono całe mnóstwo najdziwaczniejszych przedmiotów. A więc cały szereg „szablonów tak doskonale znanych policji; służą one do malowania na drzwiach domów znaków, które przemawiają do innych włóczęgów językiem umówionym. Mówią one:

„Ten dom jest gościnny!". Albo:

„Tu nie opłaca się żebrać!!", Czy też: „Tu można się obłowić!". Itp. itp.

W języku tym krzyż, nakreślony na parkanie, lub murze, znaczy: „Tu można się najeść!" Kwadrat znaczy; „Uwaga! złe psy!!". Linja falista ze strzałką oznacza: „Tam, gdzie wskazuje strzałka, jest biuro policji! Uciekaj".

Było też parę takich znaków, których znaczenia „król" nie chciał wyjawić.

Okazało się, że nie we wszystkich krajach znaki umówione mają to samo znaczenie.

Ten sam znak oznacza co innego we Francji, co innego w Anglji, co innego w Niemczech. Każdy członek stowarzyszenia włóczęgów, musi, wstępując do organizacji, zapłacić franka, a za to otrzymuje pełne wykazy umówionych znaków, oraz nierzadko spisy dobroczynnych w poszczególnych miastach.

Policja wypuściła „króla" na wolność, uprzedzając go jednak, że jeśli raz jeszcze dostanie się do jej rąk, nie ujdzie mu to już bezkarnie. Jeden z policjantów zauważył, wypuszczając króla włóczęgów na wolność:

— Mam wrażenie, zresztą, że jest pan nieco obłąkany.

A na to „król":

— Czyż jestem pierwszym królem, któremu się to zdarza?

Slub Tunneya w Neapolu.

Przebywający obecnie we Francji mistrz świata Tunney, oświadczył, że na początku października odbędzie się jego ślub. Narzeczona Tunneya miss Polly Lander, córka miljonera amerykańskiego otrzymała między innemi do wyprawy futro rybie, wartości 100 tysięcy dolarów, 48 sukien wieczorowych i 100 par rękawiczek. Tunney zapowiada, że odwiedzi wraz ze swą przyszłą małżonką różne kraje europejskie.

„Lombrosowska" twarz nie świadczy o zbrodniczości.

Znany amerykański kryminolog Lewis Lawes, wygłosił w Nowym Jorku odczyt, w którym wystąpił przeciwko znanej teorji Lombrosa, twierdzącej, że ludzie o pewnym typie fizycznym są urodzonymi zbrodniarzami.

Lewis Lawes jest dyrektorem największego amerykańskiego więzienia Sing-Sing i na podstawie długoletnich studjów nad przestępcami doszedł do przekonania, że zbrodniczość nie jest bynajmniej właściwością jakiegoś określonego typu fizycznego. Każdy ludzki osobnik ma pewne zarodki złego w sobie, a czy one rozwiną się czy nie — to zależy od warunków życia, a przedewszystkiem od wychowania.

JULJAN GOSTYN.

Piekło miłości i zbrodni.

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNO-OBYCZAJOWA).

23)

ROZDZIAŁ VIII. KUSICIELKA.

Pewnego wieczoru, gdy Irena po sutej kolacji w Malinowej udała się autem wraz z Władkiem do jego garsonjery, rzekła do swego kochanka, siedząc w jego pokoju na niskiej, szerokiej kanapie:

— Nadszedł czas, mój kochany, gdy mogę ci już powiedzieć, czego od ciebie żądam wzamian za to, by zostać twą żoną...

Władek spojrzał na nią rozradowanym wzrokiem.

— Na tę chwilę czekałem z utęsknieniem w ciągu długich miesięcy — rzekł Władek, siadając na kanapie obok swej kochanki — Mów, co mam uczynić, a gotów jestem życie swe poświęcić dla ciebie...

— Nie chodzi mi o twoje życie — odparła Irena, pozwalając mu całować swe odsłonięte ramię — Potrzebne mi jest życie innych ludzi.

Władek znieruchomiał na chwilę. Oderwał usta od jej ramienia i spojrzał przerażonym wzrokiem na twarz Ireny.

— Życie innych ludzi... — powtórzył cicho — Cóż to ma znaczyć?...

Irena uśmiechnęła się kokieteryjnie i rzekła powstając z kanapy:

— Może się czegoś napijesz?.. Mam doskonały koniak...

Wyjęła z szafki butelkę i kieliszki.

— Siadaj, musimy wypić za pomyślność naszej przyszłości...

Podała mu kieliszek. Wypił Przytknęła tylko brzeg kieliszka do warg.

— A ty nie pijesz?.. zapytał zdziwiony.

— Później wypiję...

— Dlaczego nie chcesz pić ze mną razem?...

— Głowa mnie troszkę boli..

— W takim razie ja też przestanę pić..

Uśmiech znikł z jej twarzy. Wychyliła kieliszek i nalała obydwa poraz drugi

— Pij! — rzekła, wyciągając doń rękę.

— Chcesz mnie upić?... Ha, ha, ha!... — roześmiał się głośno, mrużąc podejrzliwie oczy.

— Jesteś głupi... — rzekła, przysuwając się do niego — Czy przypuszczasz, że tu chodzi tylko o mnie?.. Kocham cię, to prawda, nie mogłabym żyć bez ciebie ale przecież ty mnie też kochasz... Nie chcę cię zmuszać do niczego. Nie umiem działać podstępnie... Pragnę naszego szczęścia, ale uważam, że jesteś nazbyt słaby, by pokonać wszelkie trudności, zagradzające nam drogę do szczęścia...

Wypił drugi kieliszek. Przełknął ciastko. Objął Irenę i przylgnął wargami do jej pachnących włosów.

— Jak ty pachniesz... — szepnął, zamykając oczy — Jak ty pachniesz...

Ustami szukała jego warg. Złączył ich długi, namiętny pocałunek. Ręce mu drżały, gdy nieprzytomnie tulił ją do siebie. Ciało jej zatrzepotało w zmysłowej rozkoszy jak skrzydła rannej ptaszyny. Poddała mu się cała, tracąc powoli świadomość tego co czyni. Całował jej usta, twarz, szyję, nagie, białe ramiona. Odpowiadała mu pocałunkami na pocałunki.

Odchylił rąbek jedwabnej sukni na szyi.

— Zdejm — szepnął cicho, gorączkowo.

Nic nie odparła. Spoczywała w jego ramionach cicha, blada, z zamkniętemi oczyma. Zdawało mu się, że widzi na jej twarzy niezdecydowanie.

— Zdejm... — powtórzył głośniej.

Starał się ściągnąć wąskie naramienniki. Pod suknią coś pękło. Rozluźniły się opaski, wstążeczki, odpadły niciane guziki.

Suknia poczęła opadać z ramion. Wyciągnął rękę, by przyspieszyć proces spadania sukni. Wyrwała się z jego rąk. Otrzeźwiał.

— Zostaw! — krzyknęła — Zachowujesz się jak brutal!

Narzuciła wzorzysty szal na szyję i usiadła na kanapie, poprawiając opadające pończoszki.

— Mów, co mam zrobić — zapytał sięgając po kieliszek.

Twarz jej przybrała dawny, kusicielski, wyraz. Skinęła nań palcem.

— Chodzi tu... — rzekła, uśmiechając się doń wdzięcznie...

Usiadł przy niej i zapalił papierosa.

— Więc co mam uczynić?

— Musisz dostarczyć mi pieniędzy... Chcę być bogata...

— Jak to mam uczynić?..

— Droga jest otwarta... Twój ojciec jest stary... Mój mąż — chory... A o tej starej wiedźmie niema co mówić...

— Więc co?... Mam ich zabić?! —

— Nie, tego nie powiedziałam... Chodzi o to, by skrócić im troszkę życie...

— Ale to jest okropne!

— To jest jedyna droga... Jeżeli mnie kochasz naprawdę...

— Kocham, ale tego nie uczynię! Nie uczynię! Nigdy! Nigdy!... (D.c.n.)



Kręlactwa ligowe

w oświetleniu prasy lwowskiej.

Jeszcze o niedoszłym meczu Czarni—Hasmonea.

W związku z nierozegranymi w ubiegłym tygodniu zawodami Hasmonea — Czarni, pojawiają się ostatnio przeróżne wzmianki i notatki napadające na Hasmoneę i przyznające Czarnym walcover. Asumpt do tego dała Liga, która rozesłała do prasy komunikaty, że mecz Hasmone — Czarni nie odbył się wskutek zawieszenia Hasmonei.

W związku z powyższem czytamy w jednym z pism lwowskich:

„Zarząd Ligi, który nigdy w prasie oficjalnych komunikatów nie ogłaszał rozesłał w poniedziałek całej prasie warszawskiej komunikat tej treści, że powodem nierozegrania zawodów Czarni Hasmonea, w ub. niedzielę było zawieszenie Ż. K. S. Hasmonei za nieuregulowanie należytości finansowych względem Ligi, a nie święto żydowskie przyczem zawieszenie może być cofnięte, jedynie na skutek wpłacenia należności.

Komunikat ten dosadnie charakteryzuje pełną faktycznych pociągnięć działalność Zarządu Ligi. Po pierwsze sam fakt rozesłania tego komunikatu i to w takim pośpiechu (niektóre sprawy zalegają w Lidze całymi miesiącami) niedwuznacznie wskazuje, co jest główną troską obecnego Zarządu, a raczej prezydjum Ligi. Po drugie, uderza, ile to nieścisłości mieści się w tak małym komunikacie. Faktem bowiem jest, że jedną jedyną przyczyną nierozegrania zawodów było święto żydowskie, gdyż należności o których mowa, przesłane zostały drogą telegraficzną w sobotę o godzinie 17,55 a zatem około godziny 19-ej musiały być w posiadaniu Ligi, co stosownie do pow. komunikatu w zupełności wystarczało, ażeby zawieszenie uchylić. Jeżeli tedy Liga w poniedziałek wysyła komunikaty, w których mówi, że zawieszenie może być jedynie cofnięte na skutek wpłacenia należności, to świadomie przemilcza fakt odbioru pow. należytości, tembardziej, że lwowski półoficjalny organ Ligi w dwuszpaltowej notatce o utrzymaniu zawieszenia Hasmonei w mocy przyznał, że Liga pieniądze otrzymała w niedzielę o godzinie 10 rano. Wiadomość lwowskiego organu Ligi szła ponadto w tym kierunku, że wprawdzie pieniądze Liga otrzymała, ale nie dostała „wykazów" i z tej przyczyny zawieszenie zostało utrzymane w mocy, prasa warszawska natomiast wyłącznie mówi o cofnięciu z chwilą wpłacenia należności.

Czy nie dość sprzeczności dosadnie charakteryzujących lwowsko - warszawskich macherów ligowych i czy w dalszym ciągu trzeba wykazywać całą nieudolność niefortunnie spajanego kręgu interesów? Zbyt prymitywny jest poziom wszystkich tych krętactw, ażeby z miejsca istotnego celu ich nie uchwycić. A komu taka robota może przynieść pożytek?

Turyści przed meczem z Ruchem.

Sportowa Łódź domaga się zwycięstwa...

Jak już donosiliśmy w nadchodzącą niedzielę Turyści wyjeżdżają do Katowic, by zmierzyć się z Ruchem. Walka zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na obecną pozycję Ruchu w tabeli. Górnoślązacy utknęli bowiem na 17 punktach i od dłuższego czasu przegrywają wszystkie zawody. Będzie to więc dla nich walka na śmierć i życie, walka, która w razie przegranej może się nawet zakończyć dla nich spadkiem do niższej klasy. To też Turyści muszą liczyć się z tym, że gospodarze łatwo nie zrezygnują z 2-ch punktów. Tymczasem Turyści muszą sobie zdać jasno sprawę ze znaczenia niedzielnego meczu. Do tej pory bowiem, mimo, że fioletowi zdobyli 21 punktów, nie udało im się zwyciężyć ani razu na obcem boisku. Utarło się już nawet, wśród sportowców łódzkich, że zgóry przesądzają wynik na niekorzyść drużyny Turystów. Powinno przeto zależeć obecnie drużynie fioletowych na naprawieniu opinji i udowodnienia, że słusznie zajmują zaszczytne miejsce w tabeli. Łódź piłkarska oczekuje od drużyny Turystów zwycięstwa nad słabym obecnie zespołem śląskim. Oczekujemy i my sukcesu, który odwróciłby fatum, ciążące na fioletowych na obcych boiskach.

Przed ostateczną batalją.

Kto zdobędzie mistrzostwo klasy B?

W dniu jutrzejszym rozpoczynają się w okręgu łódzkim półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo klasy B i wejście do klasy A. Leader, klasy B. — Hasmonea łódzka dostała się tym razem do grupy „najsilniejszych". Wystarczy jeśli dodamy, iż Hasmonea znajduje się w jednej grupie z Burzą pabjanicką i Concordią piotrkowską. Zwyciężyć te zespoły na ich boiskach to rzecz trudna. Niejednokrotnie już zespoły A klasowe — naszego miasta zmuszone były opuścić boisko pabjanickie lub piotrkowskie z przegraną. Czy uda się więc Hasmonei pokonać prowincjonalnych przeciwników — oto pytanie zainteresowanych w mistrzostwach klasy B. Pierwsze starcie nastąpi już w nadchodzącą niedzielę. Na boisku Burzy grają gospodarze z Hasmoneą. Wyniku tego meczu nie w sposób przewidzieć. Za gospodarzami przemawia własne boisko, publiczność, za Hasmoneą — niezwykła ofiarność drużyny i kolosalna ambicja. Poziom obu drużyn jest bowiem mniejwięcej jednakowy, to też spodziewać się należy gry ciekawej i równej, a zwycięży ten zespół który wykaże mocniejsze nerwy.

Jednocześnie na boisku Sokoła zgierskiego — zmierzy się ŁTSG II i Sokół II. ŁTSG. II zdobył bezapelacyjnie mistrzostwo rezerw w Łodzi, Sokół II po ciężkich walkach uporał się wreszcie z przeciwnikami lokalnemi, zdobywając pierwsze miejsce w grupie zgierskiej. Zwycięstwo odniesie najprawdopodobniej zespół ŁTSG., który w składzie swoim liczy kilku znanych zawodników.

Stan tabeli ligi angielskiej.

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo lig angielskich wysunęła się na pierwsze miejsce drużyna Buruley z 11 punktami — drugie miejsce zajmuje West ham 10 p., trzecie Scheffield 9 punktów, czwarte Wednesday 9 punktów, piąte — Huddersfield, itd.

W drugiej lidze angielskiej na czele drużyn stoi Chelsea z 13 punktami.

Z Hakoahu do Hasmonei przeszedł Kopelowicz.

Jak się dowiadujemy jeden z najlepszych zawodników Hakoahu Koplowicz, występujący na różnych pozycjach, zasilił w ubiegłym tygodniu szeregi Hasmonei łódzkiej, która dzięki pozyskaniu tego gracza rozporządzać będzie obecnie doskonałą linją napadu. Koplowicz wystąpił poraz pierwszy w barwach Hasmonei na meczu przeciwko P. T. C. ubiegłej soboty.

O wejście do extra klasy.

Pogoń — Ruch w Poznaniu, Ł. T. S. G. — Polonia w Łodzi. Garbarnia — Victorja w Krakowie, Polonja — 1 p. p. legi. w Przemyślu.

Imprezy sportowe

w dniu dzisiejszym i jutrzejszym.

Kalendarzy sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

Piłka nożna. Sobota: Boisko ul. Wodna. Oratorjum — Szturm. Mistrz. kl. Boisko D. O. K. godz. 2.30 Hakoah — Union na boisku " " " o godiznie 3,30 Zawody towarzyskie.

Niedziela: Boisko D. O .K. **godz. 9-ta Zawody o wejście do extra klasy Ł. T. S. K. — Polonja** (Bydgoszcz). **Godz. 11. Zawody ligowe Ł. K. S. — Śląsk. Impreza wspólna.**

Boisko ul. Wodna. godz. 9-ta Ł. K. S. B. W. — S. S. K. M. Mistrozstwo kl. A., godzina 11-ta Kraft — TUR., mistrz. kl. B, godz. 13.30 Turyści II — W. K. S. II. Godz. 13.30 Turyści I — W. K. S. I.

Pabjanice. Godz. 11. boisko Burzy. Hasmonea — Burza. Final kl. B. boisko P. T. C., godz. 11 P. T. C. — Ł.W.S.

Zgierz. Godz. 11. Sokół II — Ł. T. S. G. II. Mistrzcstwo kl. B.

Cholny. Boisko S. S. K. M., godz. 13.30 Rapid — Sztern. Mistrz. kl. B., g. 13.30 Pogoń — Słowacki. Mistrz. kl. B.

KOSZYKÓWKA.

Dnia 29. 9. sobota. Mistrzostwo Łodzi. Widzew — Ł. K. S., boisko Geyera. Godz. 4.30. Stow. Młodz. Rob. — Hasmonea, boisko W. K. S., godz. 4.30, Absolwenci — Geyer. Boisko Geyera, godzina 4.30.

Dnia 30.9. niedziela. Y. M. C. A. — Ośrodek W. F. Boisko W. K. S., Absolwenci — Stow. Ml. Rob., boisko Widzew godz. 9.30 Ł. K. S. — T. U. R., boisko Widzew godz. 10. Y. M. C. A. — Hasmonea. boisko Geyera godz. 10. Geyer - Widzew, boisko Geyera godz. 11.

KOLARSTWO.

Niedziela o godz. 3-ej zawody kolarskie w Helenowie o mistrzostwo wewnętrzne klubów i Łodzi. W programie defilada uczestników - łodzian w biegu dookoła Polski z zaproszonym Wieckiem.

W najlepszej obsadzie wystąpi Ł. K. S. przeciwko drużynie „Śląsk".

W niedzielę Ł. K. S. zmierzy się poraz drugi w bieżącym sezonie z „outsiderem" Ligi — drużyną „Śląsk". Obecna forma „Śląska" nie jest znana ze względu na to, że drużyna ta skazana została na przymusowy miesięczny odpoczynek. Ł. K. S. niewątpliwie dołoży dużo starań, by nietylko zdobyć 2 cenne punkty, ale i sutą porcję bramek, by w ten sposób polepszyć stosunek bramek.

Jak nas informuje kierownictwo sekcji footbalowej czerwonych, drużyna łódzka wystąpi w najsilniejszym składzie, a mianowicie: Mila, Cyll, Gałecki, Trzmiela, Kubiak, Jasiński, Durka, Moskal, Król, Aldek, Śledź. Niedzielny mecz Ł. K. S.-u który odbędzie się na boisku D. O. K. cieszyć się będzie niewątpliwie ogromnem powodzeniem, jeśli w dodatku zważyć, że na przedmeczu spotka się Ł. T. S. G. z Polonją bydgoską w walce o wejście do extraklasy.

Zamknięcie listy uczestników raidu samochodowego.

W dniu wczorajszym zamknięta została ostatecznie lista uczestników w raidzie samochodowym dookoła województwa łódzkiego. Ostateczna lista zawodników i maszyn, które biorą udział w zawodach przedstawia się następująco: 1) Tescha (Austro - Daimler), 2) Poznański (Austro - Daimler), 3) Czyjingorlan (Buick), 4) Bechtold (Om), 5) Steigert S. (Om), 6) Fischer M. (Stude-Backer), 7) Stark M. (Stude - Backer), 8) Kister W. (Tatra 4c), 9) Kister K. (Tatra 2c), 10) Kelseck Adolf (KxseX), 11) Kelseck (Alfred (A. C.), 12) Strobach (Esex), 13) Karol Eisert (Tatra), 14) Wolf)Pontiack), 15) TrXbe (Rxck), 16) Plikal (Olamobila), 17) Seydel A. (BXck) 18) Schweikert (Om), 19) Ramisch (Stude-Backer).

W dniu dzisiejszym zawodnicy wyruszą do Kalisza, w niedzielę wrócą do Łodzi. Na szosie między Lutomierskiem a Aleksandrowem odbędzie się próba wyczucia szybkości.

Ł. K. S. i Ł. T. S. G. przed jutrzejszemi rozgrywkami.

Dowiadujemy się, że w dniu jutrzejszym w spotkaniach o mistrzostwo Polski drużyny łódzkie wystąpią w następujących składach:

Ł. K. S. — Mila, Cyll, Gałecki, Jasiński, Trzmiela, Małek, Śledź, Aldek, Król, Moskal i Durka.

Ł. T. S .K. — Falkowski, Wildner, Wypych, Sykuła, Pogodziński, Wolfhangel, Francuz, Herbstreich, Królik, Wünsche i Berkman.

Ostatnia minuta.

Potop w Portugalji.
Miasto i wsie pod wodą.

Paryż, 29 września.

Według doniesień z Lizbony całą Portugalję nawiedziły gwałtowne burze i ulewy.

Najbardziej dotknięte są okolice stolicy, gdzie szereg przedmieść stoi pod wodą. Woda sięga częściowo do wysokości I-go piętra. Władze zarządziły opróżnienie zagrożonych domów.

W gruzach 5 zawalonych domów zginęło 2 osoby, kilka odniosło ciężkie obrażenia.

Koło Caldas da Rainka pociąg wjechawszy na zalany tor wykoleił się. Lokomotywa i jeden wagon uległy zupełnemu zniszczeniu.

Połączenia kolejowe i telegraficzne z prowincją są w większej części zerwane.

Iście po meksykańsku!
obrabowano 30 pociągów...

Nowy Jork, 29 września.

Plaga napadów bandyckich na pociągi w Meksyku nie ustają mimo energicznych zarządzeń władz.

W ciągu września zanotowano 30 napadów na pociągi, przyczem w większej części pociągi były poważnie uszkodzone i doszczętnie obrabowane.

W czasie napadów bandyci zabili ponad 30 maszynistów i palaczy.

Związki kolejarzy zwróciły się do władz kolejowych z żądaniem usprawnienia bezpieczeństwa pracowników kolejowych.

Mussolini
na ślubie Tunney'a.

Nowy Jork, 29 września.

Według doniesień ze statku włoskiego „Saturnia", Mussolini w najbliższy poniedziałek będzie obecny w Sorrento podczas ślubu mistrza świata w boksie, Tunneya, z amerykańską miljarderką Olly Lander, poczem natychmiast po ślubie przyjmie nową parę małżeńską. Żono Tunneya otrzymuje od ojca swego kilkadziesiąt miljonów dolarów tytułem posagu. Para małżeńska natychmiast po ślubie uda się w podróż naokoło świata.

Trzęsienie ziemi
na Antyllach.

Londyn, 29 września.

Na wyspie Barbados (Małe Antylle) dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało 15 sekund. Wiele domów jest zniszczonych.

Szanse Hoovera
wzrosły.

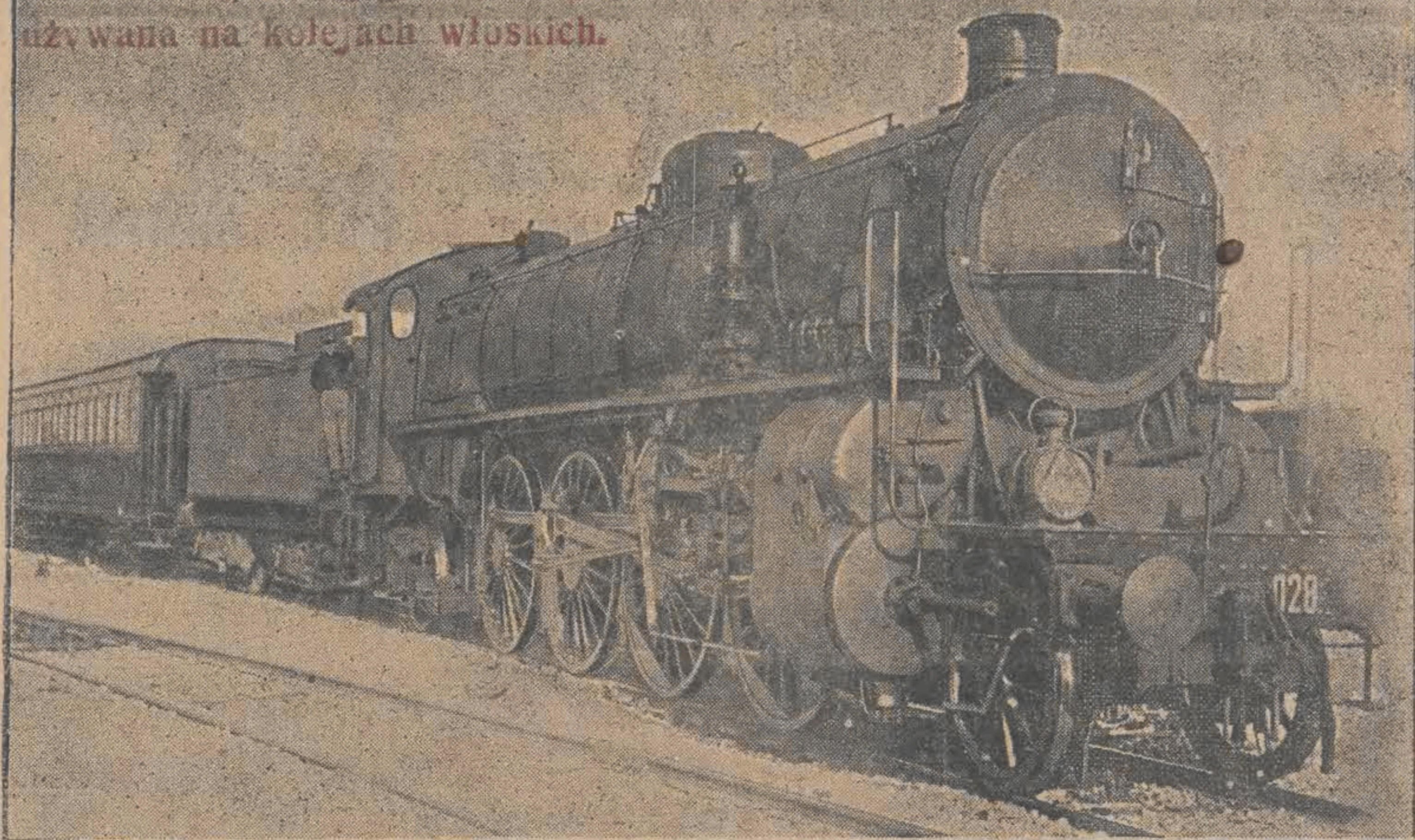
Londyn, 29 września.

„Literary Digest" wystąpiło z inicjatyw próbnego głosowania w sprawie wyboru prezydenta.

Wydawnictwo rozesłało kilka miljonów zapytań, na które nadeszło już mnóstwo odpowiedzi.

Z obliczenia wynika, że szanse wyborcze Hoovera są o 100 proc. większe, niż szanse wyborcze Smitha.

Podobne głosowanie urządzone przez to samo wydawnictwo podczas poprzednich wyborów potwierdziło całkowicie wyniki oficjalne.



Lokomotywa gigantycznych rozmiarów, używana na kolejach włoskich.

Jesień...



Zimny wicher tchnie jesienią...
Mgły zaległy niby chusta...
Tylko jabłka się rumienią,
Takie słodkie... jak twe usta...

Więc nie żałuj chwil uniesień,
W nich się tylko szczęście mieści,
Bo gdy życia przyjdzie jesień
— Próżno będziesz szukać treści.

W. D.

Nowy prezydent Chin.



GEN. CZANG - KAI - CZEK, wódz zwycięskiej armji południowej, został wybrany w Nankinie prezydentem Chin. Jest on zwolennikiem zeuropeizowania Chin. Niedawno przyjął protestantyzm.

Nie skazujcie siebie samych na nędzę, wygnanie i poniewierkę przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Loterja Państwowa

W 20-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy 17-tej państwowej loterji padły następujące wygrane:

GŁÓWNE WYGRANE.

Zł. 15 000 na nr. 90228.

Zł. 5.000 na n-ry: 36952 121204 143335.

Zł. 3.000 na n-ry: 43188 71930 148104 151282.

Zł. 2.000 na n-ry: 11028 23859 35790 52887 90438 117302 128225 153753.

Zł. 1.000 na n-ry: 10186 10335 13827 23532 30168 57033 69444 80611 85043 90232 97052 112216 114374 117611 123830 124326 146173 148623.

Zł. 600 na n-ry: 3687 9746 13402 18587 19430 23445 23459 33511 35680 41464 53962 57911 66625 71055 71490 72005 76666 81604 100765 103690 111445 112419 113556 113568 120810 120917 122647 147167 147280 149203 153410.

Po zł. 500 na n-ry: 296 790 3765 6232 6964 9739 11297 13155 14757 15841 17762 19156 21815 21929 22563 602 702 25318 772 27025 28784 30220 894 38232 488 41005 780 47078 52549 53266 58443 59311 605 60105 356 566 62554 64851 66867 69285 70372 768 71071 112 72709 759 76123 79883 81400 82128 776 83937 84150 355 617 765 88467 90563 751 886 91049 92242 94353 96586 97730 98279 595 99330 100488 103109 104609 952 105319 724 106582 109851 110783 113820 987 115798 119299 761 982 120845 989 121663 123560 126248 127007 129243 130889 133679 922 134032 101 507 136281 817 138775 139206 442 141986 142985 144657 14659[illegible] 148633 954 150862 151755 153276 782.

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie— Odnoszenie do domów 40 groszy.
Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24, 36-13, 36-44 Telefon administracji 22-14 — — — —
Godziny przyjęć redakcji 6—1/2 8 pol. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.